

ci sami którzy w roku 1918 tak skwapliwie dążyli, aby tylko stworzyć Sejm, dziś robią wszystko, aby według ich zdania usunąć tę zaporę.

I bluzga się na niego, bo ostatnie przemówienie p. Marszałka, na wojсковей komisji senackiej w dn. 28 lutego nie mogą inaczej nazwać. Jeżeli p. Marszałek jest tak długo Ministrem Spraw Wojskowych i wiedział że z budżetów wojskowych ministrowie, którzy służą dziś przy wojsku, a inni niedawno zostali zwolnieni, kradli, to dlaczego to dziś dopiero mówi? Dlaczego p. Marszałek od razu nie ujawnił, którzy to ministrowie kradli i których to Posłów wraz z ich kochankami utrzymywali? **To bez odpowiedzi pozostać nie może!**

Sejm, i Społeczeństwo nie może być stawiane wobec zagadek. Jasno powinno być powiedziane kto i kiedy, a nie wolno rzucać podejrzeń na Wybrańców Narodu i obniżać ich autorytetu.

Już w jednym w poprzednich numerów pisałem, że Polska nie jest własnością p. M. Piłsudskiego, ale również i Sejm nie jest jego własnością. Nie wolno więc eksperymentować, bo może Polskę spotkać wielkie nieszczęście. Rząd zaraz odpowiedział kiedyśmy głosowali nad wydaniem p. Ministra Skarbu, twierdząc, że to ujemnie będzie działać na zagranicę. Och jakżeż stokroć ujemniej będzie działać ta wiadomość, jak p. Marszałek traktuje Sejm, to swoje dziecko, które powołał do życia poto, aby przy Jego pomocy utrzymać Państwo Polskie. Cóż ta zagranica pomyśli o tem nieszczęsnem, oplwanem Sejmie Polskim i o tych co na niego pluja?

Chyba powtórzy to chłopskie przysłowie „że lichy ten ptak, co swoje gniazdo kala“.

Jędrrek Pluta, poseł.

Ma chłop pieniądz — ma go świat cały.

Niemieckie to przysłowie „hat der Bauer Geld — hat die ganze Welt“ znają w istocie nietylko Niemcy, ale i świat cały. Znane jest i u nas tak mniejszym jak i większym dygnitarzom państwowym, działaczom społecznym i publicznym. Mimo atoli największej słuszności zawartej w tem przysłowiu, rolnictwo u nas zepchane jest na szary koniec. Chłop na swych barkach utrzymać musi i całość Państwa i pokryć jego wydatki. Każdy dotychczasowy Minister Skarbu w Polsce opierał sytuację gospodarczą w Państwie nie na kopalniach węgla, nafty czy innym przemyśle, nie na kupcach czy kapitalistach, lecz właśnie zawsze na wyniku zbiorów, na urodzajach. Kiepskie wyniki zbiorów w r. 1924-5

i 6, najwięcej się przyczyniły do zachwiania złotego. Kiedy atoli w r. 1928 dopisały jako-tako, to pierwszym krokiem Ministerstwa Skarbu, był wniosek na podwyższenie podatku gruntowego. Minister Skarbu, jak i sfery popierające jego wniosek i liczne gazety twierdzą, że wniosek ten jest uzasadniony, ponieważ ceny produktów rolnych są dwa do trzy razy wyższe aniżeli w 1923 roku, oraz że ostatni urodzaj pozwoli śmiało znieść chłopom ten podatek.

Zapominają ci panowie o tem, co statystyka Głównego Urzędu Statystycznego wykazuje, że produkty rolne podniosły się o 500%, przemysłowe zaś 3—4 razy tyle n. p. drzewo o 200%, skóra o 300%. **Twierdzą, że chłop nie płaci prawie żadnych podatków. A któż je właściwie płaci? Czy przemysłowiec lub kupiec?** Wprawdzie podatek ich (przemysłowy i dochodowy) daje około 480 milionów zł. to jednak to podatek, niby przez nich wpłacony, jest w istocie z chłopów i robotnika ściągnięty, boć przecież każdy kupiec czy przemysłowiec, podatki wlicza do ceny towarów. A któż to więcej jak nie chłop płaci podatków od cukru, nafty, drożdży, mazi, zapalek, tytoniu i t. d.

Podwyższenie podatku gruntowego ma podobno nie przerastać siły płatniczej chłopów, a przyglądnijmy się jak to w istocie będzie wyglądało. Za podstawę wezmę powiat Rzeszów. Z 1 ha pierwszej klasy ziemi płaci tam dziś chłop pod. gruntowego z dodatkiem samorządowym 8 zł. 22 gr. płacić zaś będzie: podatku gruntowego państwowego 8 zł. 60 gr. i dodatków samorządowych 12 zł. 90 gr. albo 17 zł. 20 gr. czyli zamiast 8 zł. płacić będzie 25 zł. 80 gr. Tak więc wygląda ta podwyżka podatku gruntowego. Najgłębsze mam przekonanie, że przeciążanie chłopów podatkami odbije się na całym życiu gospodarczym Państwa, które by było mocne, winno wziąć w swą opiekę przede wszystkim rolnictwo, dziś już i tak obciążone licznymi daninami państwowymi i samorządowymi.

Chaos w tych jest nieopisany — gatunków tych podatków bez liku: i gruntowy i drogowy i szkolny i samoistny czy progowy i konkurencje parafjalne, które często są najdotkliwsze i spaśne, a tam znów kara za jechanie lewą stroną, a tam za brak wiaderka u studni, a tam za psa i t. d. nie mówiąc już o asekuracji, która swe składki oblicza, jak się jej żywnie podoba. **To przeciążenie nie pozwoli dotychczas chłopu podźwignąć się** Nędza, głód i chłód nietylko u małych lecz i u większych gospodarzy. O przyrodziewku, butach, czy też opale na zimę, często niema mowy. Zadłużenie tych biedaków u lichwiarzy ogromne. Pracy nie wszędzie dostanie, a jeśli dostanie, to na chleb jemu nawet nie wystarcza, nie mówiąc o rodzinie. Nic też dziwnego że my dzia-

łacie chłopski słyszymy często bolesne słowa: „A żebym był tej Polski nie oglądał“. Przykro słuchać tych słów, ale litość człowieka musi zbierać nad narzekającymi, bo w nich maluje się żal, nędza, rozpacz.

Idźcie, wy którzy mówicie o dobrobycie na wsi pomiędzy tą nędzą, a sądzę, że wtedy zdanie zmienicie. **Pamiętajcie, że dobrobyt Polski leży nigdzie indziej, jak tylko w tej szarej przez chłopów ukochanej ziemi.** Trzeba temu chłopu dopomódz dźwignąć się, trzeba stworzyć dla niego żośne warunki życia, a wtedy ziści się to na wstępie wspomniane przysłowie.

Kiedy przy budzecie tak na Komisji jak i na plenum posłowie Stronnictwa Chłopskiego stawiali wnioski mające na celu poparcie rolnictwa, to w gazetach sanacyjnych i różnych kurjerkach nazywano je demagogicznymi. To nie demagogia — to troska, to chęć ulżenia chłopskiej doli, a próba sprowadzenia naszej państwowej polityki gospodarczej na właściwe tory. **My posłowie Stronnictwa Chłopskiego wzięliśmy sobie za zadanie oprzeć siłę i dobrobyt Państwa na wsi, lecz to zadanie winno być hasłem nietylko naszym, ale Rządu i całego społeczeństwa.** Każda inna droga jest błędna.

Wszyscy nie na front przemysłowy, jak to krzyczy wielki przemysł, nie na front budowlany, jak to krzyczy Kurjerek krakowski, lecz wszyscy winni iść na front rolniczy, bo w nim naprawdę przyszłość Polski. Tu szerokie i wdzięczne pole do działania. **Umocniwszy więc, podniósłszy jej dobrobyt damy podwaliny silnej i bogatej Polsce, szanowanej przez swoich, a cenionej przez innych.**

Marcin Socha, poseł.

Sprawy samorządowe w Sejmie.

Dnia 1 marca br. ukończyła swoje prace Podkomisja administracyjna Sejmu, wybrana dla przygotowania i uzgodnienia najpilniejszych ustaw samorządowych, uchwalając w trzecim czytaniu cztery odnośne ustawy:

1. **O reprezentacji powiatowej.** Najważniejszą z tych prac to ustawa reprezentacji powiatowej i ordynacji wyborczej pow. dla Małopolski. Stan jaki w radach powiatowych na terenie Małopolski panują już od dłuższego czasu budził wiele obaw, a ostatnio stał się wprost nie do zniesienia. Dzisiaj niema już w żadnym powiecie rady pow. z wyborów, a miejsce ich zajęły tymczasowe zarządy pow., składające się ze starosty jako przewodniczącego i rady przybocznej tak dobranej z ludzi jemu powolnych — powszechnie dzisiaj kiwunami nazwanych — że za-